Cena numeru 2 złote

Nr. 36 (436) WARSZAWA, WTOREK 5 LUTEGO 1946 R. (B) Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Oświęcim - pomnikiem męczeństwa

Uchwała Kongresu b. więźniów politycznych

(SAP). W dniu dzisiejszym Kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych obradował w „Romie" — (Zjazd Ogólnopolski), delegacje zaś zagraniczne na Kongres Międzynarodowy, zebrały się w Hotelu Sejmowym. Od samego rana obradują komisje: statutowa, komisja „Matki" i komisja wniosków.

POMNIKI MARTYROLOGII

Sala „Romy" natłoczona prawie jak w dniu wczorajszym. Obrady zagaja przewodniczący delegacji polskiej, tow. Cyrankiewicz, zapraszając do prezydium min. tow. Świątkowskiego, poczem b. więzień Rojewski, wygłosił referat na temat martyrologii polskiej, stawiając wniosek przyjęty aplauzem przez wszystkich zebranych:

„Oświęcim - Brzezinkę uznaje się za miejsce pamięci polskiego i międzynarodowego męczeństwa, a teren obozu przechodzi na własność Państwa Polskiego.

Wykonanie powyższej uchwały powierza się ministrom: sprawiedliwości, odbudowy, skarbu, kultury i sztuki, przemysłu i administracji publicznej.

Zjazd prosi władze urzędowe o wydanie zezwolenia na stworzenie Ogólnopolskiego Muzeum Martyrologii Polskiej z siedzibą w Warszawie i o

stworzenie w Warszawie miejsca kultu poświęconego ogromowi męki i bohaterstwu polskiemu".

Następnie b. więzień Tarasiewicz wygłosił referat o martyrologii młodzieży, po czym b. więźniarka Ravensgruk — Piasecka, porusza sprawę „królików doświadczalnych", jakimi były Polki w Ravensbrucku. Zagranica nie zdaje sobie jeszcze dotychczas sprawy z ogromu przeżyć polskich.

ZAGINIENI

A po tym tow. Cyrankiewicz ogłasza długą listę tych, o których jeszcze nie ma dokładnych danych. Apeluje do uczestników, by każdy, ktokolwiek może udzielić konkretnej wiadomości o ich losie, czy też pomóc w poszukiwaniu poprzez jakieś szczegóły, by zgłosił te wiadomości do Związku.

Nim tow. Cyrankiewicz zakończył czytanie listy, w stronę podium zaczęli przesuwać się ludzie z karteczkami w ręku. Każdy z nich prosi o wyczytanie nazwiska — kogoś z najbliższych, zabranych, a nie dających żadnej wieści o sobie.

Następnie przemawiali przedstawiciele poszczególnych okręgowych organizacji i grup b. więźniów politycznych. Zebrani szczególnie owacyjnie witali przemówienia delegatów ziem odzyskanych i przemówienie ob. Lory, b. więźnia Stutthofu.

W czasie obrad przewodniczący tow. Cyrankiewicz odczytał szereg depesz.

DELEGACI HOLENDERSCY.

W drugim dniu kongresu b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych przybyli członkowie delegacji holenderskiej — Bakker Wilam i Jokel Ryszard.

Bakker współtwórca jednej z organizacji podziemnych p. n. „Wolna Holandia", był więziony przez Niemców od 1940 r. Jokel — dziennikarz. również był przez długi czas więziony w obozach. Delegaci holenderscy reprezentują ponad 20 tysięcy b. więźniów.

WNIOSKI.

W toku popołudniowych obrad, w dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele poszczególnych okręgów Związku. Część wniosków, z których najważniejszym jest wniosek, domagający się wprowadzenia przedstawicieli b. więźniów politycznych do Krajowej Rady Narodowej i dzielnicowych Rad Narodowych, przekazano do Zarządu Głównego. Na uwagę zasługują wnioski, domagające się stworzenia w Warszawie muzeum martyrologii polskiej i wyeliminowania z granic Państwa Polskiego wszelkich elementów niemieckich oraz wnioski. idące w kierunku wzmocnienia jednolitego frontu słowiańskiego, jako zabezpieczenia przed stale istniejącą groźbą imperializmu niemieckiego. Następnie uchwalono szereg wniosków, zmierzających do zapewnienia pomocy b. więźniom obozów koncentracyjnych.

Uchwalono wprowadzenie centralnej kartoteki polskich przestępców obozowych, celem łatwiejszego ich odnalezienia i sprawiedliwego ukarania.

W uzupełnieniu sprawozdania komisji wnioskowej ob. Seweryna Szmaglewska, autorka książki „Dymy nad Birkenau" dołączyła wnioski, domagające się stworzenia komisji dla zebrania zeznań b. więźniów politycznych i przesłania ich na proces norymberski.

STATUT ZWIĄZKU.

Ob. Michelis zapoznał zebranych z projektem statutu, według którego Związek przyjmuje nazwę Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Wiezień i Obozów Koncentracyjnych, członkiem zaś jego może być każdy obywatel polski, który z racji swego stanowiska społecznego, politycznego lub narodowego był więziony w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych i tam nie uchybił godności więźnia politycznego. O przyjęciu nowych członków Związku decydują odpowiednie komisje weryfikacyjne.

Statut został przyjęty przez aklamację.

DEKLARACJA IDEOWA

Z kolei tow. Cyrankiewicz odczytał rezolucję i deklarację ideową Związku.

Deklaracja ideowa głosi, że Związek b. więźniów politycznych bronić będzie praw człowieka i obywatela, Związek winien służyć idei demokracji i walczyć o zniesienie ustroju, opartego na wyzysku. Związek będzie walczyć o pogłębienie międzynarodowej solidarności i współpracy narodów. Broniąc wolności i pokoju — Związek deklaruje najściślejszą współpracę z Rządem Jedności Narodowej i pomoc w walce ze wstecznymi i reakcyjnymi siłami. Polski Związek b. Więźniów Politycznych daje wyraz zrozumieniu konieczności pogłębienia braterstwa ludów i zwraca się do więźniów całego świata o powołanie Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Obozów Hitlerowskich, jako instrumentu broniącego wolności, pokoju i braterstwa ludów.

Zjazd b. więźniów obozów koncentracyjnych wzywa wszystkie narody i rządy wszystkich państw, miłujących wolność i pokój, do ostatecznej i zdecydowanej walki z siłami gotującymi nową rzeź narodów

GŁÓWNY CEL WALKA Z FASZYZMEM

Zjazd uchwala, ażeby nowopowstały Związek postawił sobie, jako główny cel swojej działalności, walkę z istniejącymi i odradzającymi się siłami faszyzmu, będącymi przedłużonym ramieniem niemieckiego imperializmu.

Zjazd domaga się od Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze, jak najsurowszego wymiaru kary w stosunku do wszystkich przestępców wojennych.

W dalszym ciągu rezolucja domaga się zabezpieczenia odpowiednich warunków życiowych dla b. więźniów obozów koncentracyjnych.

Następnie tow. minister Świątkowski, jako przewodniczący Komisji Matki przedstawił projekt składu władz Zwiazku.

TOW. TOW CYRANKIEWICZ I MIN. ŚWIĄTKOWSKI NA CZELE ZWIĄZKU

Przewodniczącym Rady Naczelnej, której skład został jednomyślnie przyjęty obrany został minister tow. Henryk Świątkowski, zaś prezesem Zarządu Głównego tow. Józef Cyrankiewicz.

WIĘZIEŃ Nr 2

Po dokonaniu wyboru władz, przewodniczący odczytuje wniosek, aby niemieckiemu więźniowi nr 2 (!) Ottonowi, Rząd R. P. nadał obywatelstwo polskie. Otto zasłużył się niezwykle ofiarnie działalnością dla ratowania więźniów wszystkich narodowości.

Około godz 8 przybywają delegacje: radziecka, ukraińska i białoruska. Imieniem radzieckich więźniów politycznych i jeńców wojennych, którzy byli traktowani nie jak jeńcy — z pogwałceniem praw międzynarodowych — przemawia b. więzień obozów kancentracyjnych, zasłużony partyzant, bohater Związku Radzieckiego mjr Brajko.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO

Delegaci Związku Radzieckiego — mówi mjr Brajko — wystawiają krwawy rachunek hitlerowskim bandytom w imieniu wszystkich więźniów faszyzmu niemieckiego. Najeźdźcy niemieccy spalili i zniszczyli na terytorium Związku Radzieckiego 1.710 miast i ponad 70.000 wsi, spalili i zburzyli ponad 6.000.000 budynków, pozbawili dachu nad głową około 25.000.000 ludzi.

Należy wytrzebić do końca faszyzm i jego zwolenników na całym świecie, gdyż tylko po ostatecznej likwidacji faszyzmu, dzieci nasze z otuchą będą mogły patrzeć w przyszłość. Mówca zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Śmierć faszyzmowi niemieckiemu"!

Zebrani urządzili przedstawicielowi narodu radzieckiego burzliwą owację. Z równie potężną owacją spotykają się przemówienia przedstawicieli delegacji ukraińskiej — Dubiny i delegacji białoruskiej — bohatera Związku Radzieckiego — Bielskiego.

Pos. Fiderkiewicz referuje przebieg obrad delegacji zagranicznych, które jeszcze nie zostały zakończone.

Zjazd uchwalił również tekst depesz do Prezydenta KRN ob. Bieruta, do Premiera tow. Osóbki-Morawskiego i Marszałka Roli-Żymierskiego.

Na tym kończy się ogólnopolska część Kongresu.

*

(SAP). Jednym z najbardziej wzruszających fragmentów Kongresu był moment, gdy przewodniczący komisji „Matki", min. tow. Świątkowski, przedstawia wniosek o powołanie tow. Cyrankiewicza na przewodniczącego Zarządu Związku b. Więźniów Politycznych.

Sala bije długo niemilknące brawa. Wyborowi towarzyszy ogólny entuzjazm. Okrzyki „Niech żyje" — powtarzają się przez parę minut.

Wśród tak samo niemilknących braw obrany zostaje przewodniczącym Rady Naczelnej min. tow. Świątkowski.

Sekretarz generalny PPS tow: Cyrankiewicz wstępuje na trybunę i doniosłym, ale wzruszonym głosem dziękuje za wybór i w imieniu Zarządu Związku przyrzeka wypełnić zadania Kongresu.

Sprawa Grecji

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ omawiano w dalszym ciągu sprawę Grecji. Przemówienie wygłosił zastępca komisarza spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyński, który podkreślił energicznie postulaty radzieckie, domagające się natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji. Polemizując z min. spraw zagr. W. Brytanii, Bevinem, Wyszyński oświadczył, że jego wystąpienie nie ma nic wspólnego z propagandą. Mieszanie się W. Brytanii do polityki wewnętrznej Grecji, wytwarza sytuację, która de facto zagraża pokojowi.

Następnie przemawiał angielski minister spraw zagranicznych, Bevin, który oświadczył, że wojska brytyjskie są po to w Grecji, aby wszystkim udzielić opieki. Bevin prosił Radę Bezpieczeństwa, ażeby wypowiedziała się wyraźnie co do tego, czy obecność wojsk brytyjskich w Grecji zagraża pokojowi światowemu.

W zastępstwie nieobecnego greckiego ministra spraw zagranicznych, przemawiał delegat grecki, który wypowiedział się za obecnością wojsk brytyjskich w Grecji do czasu wyborów. Przewodniczący delegacji Stanów Zjednoczonych, Stettinius, oświadczył, że rząd jego jest zadowolony, iż obecność wojsk brytyjskich w Grecji nie zagraża pokojowi światowemu i wypowiedział się przeciwko jakiejkolwiek formalnej akcji ze strony Rady Bezpieczeństwa w sprawie ewakuacji tych wojsk.

Zdanie Stettiniusa podzielili delegat francuski, delegat Chin i delegat Australii.

Znowu strajk generalny w Chile

LONDYN (PAP) Na ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczego konfederacji związków zawodowych w Chile postanowiono rozpocząć znowu strajk generalny na skutek tego, że rząd nie zamierza spełnić żadnego z 12 postulatów przedstawionych przez konfederację wiceprezydentowi Dualde.

Próba odbicia więźniów norymberskich

Sensacyjne szczegóły „United Press"

(Obs. wł.). Korespondent United Press donosi, że policja amerykańska wykryła plany zamachu na więzienie w Norymberdze. Zamachu mieli dokonać SS-mani internowani w obozie, odległym o 20 km od Norymbergi, pozostający w łączności z Wehrwolfem. Zamachowcy zamierzali zaskoczyć i sterroryzować wartowników, wtargnąć do więzienia i uwolnić więźniów.

Policja amerykańska wydała uspakaajjący komunikat. Mimo to korespondenci United Press podają coraz to nowe szczegóły spisku.

Depesza Prez. Trumana do Prez. Bieruta

WARSZAWA (PAP). Na ręce Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta wpłynęła następująca depesza:

Jego Ekscelencja Bolesław Bierut, Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Warszawa.

Proszę przyjąć moje szczere podziękowanie za serdeczne pozdrowienia z okazji uruchomienia połączenia telegraficznego między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Ja również myślę, że więź między naszymi krajami będzie miała niewątpliwie wielkie znaczenie na polu wzajemnego porozumienia i współpracy między Narodem Polskim a Stanami Zjednoczonymi.

Harry Truman

Pożyczka dla Anglii

napotyka na trudności

Angielski minister skarbu Stafford Cripps oznajmił, iż kongres amerykański może odrzucić pożyczkę 1 miliona 100.000 funtów dla Anglii. Kongres obawia się, że uznanie tej pożyczki byłoby precedensem dla starań innych krajów. Opozycja na kongresie przeciw pożyczce wzrosła jeszcze, ponieważ jak twierdzą w kołach, zbliżonych do kongresu, debaty w Izbie Gmin ujawniły, iż w Anglii nie wszyscy są zadowoleni z projektu pożyczki. W związku z tym angielski minister spraw zagranicznych oświadczył, że pożyczka jest konieczna dla odbudowy ekonomicznej kraju, a amerykański departament stanu — że pożyczka jest konieczna dla utrzymania równowagi gospodarczej świata.

Podziemna Hiszpania

NORYMBERGA (PAP) Doszło do porozumienia między Związkiem Radzieckim, Anglią i Stanami Zjednoczonymi w sprawie podziału niemieckiej floty wojennej. 1.789 jednostek morskich niemieckich ocalało. Z liczby tej otrzyma Związek Radziecki krążownik „Nüinberg", 10 torpedowców oraz 560 innych jednostek. Stany Zjednoczone otrzymają krążownik „Prinz Eugen", 7 torpedowców i 550 innych jednostek. Anglia otrzyma 13 torpedowców i 625 innych jednostek. Marynarka handlowa Niemiec zostanie rozdzielona później.

Manewry Andersa

W Ankonie odbywają się manewry t. zw. armii Andersa. Komu potrzebne są te manewry i przeciwko komu będzie ta „armia" wojować? Te pytania zadają sobie dzienniki anglo - amerykańskie. Przeciwko komu? przecież nie przeciw ubogim chłopom włoskim, których zuchy Andersa niemiłosiernie łupią.

„Observer" podkreśla, że istnieje niewątpliwa łączność między emigracją polską, Andersem i NSZ. w Polsce. Oficerowie Andersa przedostają się do Polski, zrzucani z samolotów, jako spadochroniarze, lub inną drogą. Jeden z ważniejszych oficerów zdołał w porę uniknąć aresztowania i ukrywa się w kraju, wywołując awantury i zamieszki wśród ludności.

„New Statesman" i „Nation" stwierdza, że istnieje nadal łączność rad owa między awanturniczą armią Andersa a żywiołem reakcyjnym w Polsce — łączność tą trzeba przerwać, działalnością zaś faszystów zainteresować się skuteczniej. Zagadnienie to jest ważne i trzeba je szybko rozstrzygnąć.

Nowy Jork tymczasową siedzibą ONZ

NOWY JORK (PAP). Nowy Jork entuzjastycznie powitał decyzję umiejscowienia tam siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych. Twierdzi się nieoficjalnie, że przyniesie to miastu 25 milionów dolarów dochodu rocznie.

Nigdy więcej faszyzmu

Przemówienie inauguracyjne tow. Józefa Cyrankiewicza na zjeździe byłych więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych

(SAP) W hitlerowskich obozach koncentracyjnych znajdowali się więźniowie polityczni wszystkich narodów walczących o wolność.

Znajdowali się Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Włosi, Czesi, Polacy, Rumuni, Serbowie i obywatele Związku Radzieckiego, Węgrzy, Bułgarzy, Norwedzy, Duńczycy, Żydzi.

Znajdywali się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych tych narodów — robotnicy, chłopi, inteligencja, nauczyciele i uczniowie, oficerowie i żołnierze.

Znajdowali się polityczni żołnierze, aresztowani za udział w pracy niepodległościowej — i zakładnicy i ofiary ślepego terroru i chęci zniszczenia całych narodów.

Znajdowali się starcy, młodzież i dzieci — mężczyźni i kobiety.

Miliony, dosłownie miliony, zostało w tych obozach koncentracyjnych wymordowanych różnymi sposobami, rozstrzelanych, zagazowanych, zabitych zastrzykami fenolu w serce lub żyły, zagłodzonych, zadręczonych.

Śmierć w obozach koncentracyjnych nie była wojenną twardą, niemiecką karą za wojenne przewinienia.

Hitlerowskie obozy koncentracyjne nie były pomocniczym środkiem w wojnie, środkiem izolowania przeciwników.

Hitlerowskie obozy koncentracyjne były systemem samym w sobie — systemem zniszczenia całych narodów stojących na drodze niemieckiemu imperializmowi.

Krematoria hitlerowskie były przeznaczone nie tylko dla więźniów obozów, ale dla wszystkich ujarzmionych ludów, gdyby Hitler zwyciężył.

My w obozach wiedzieliśmy to wyraźniej — na pewno wyraźniej — niż ktokolwiek w ujarzmionej Europie.

To prawda — rozstrzeliwano na ulicach miast, — rozstrzeliwano w więzieniach — krwawy terror hitlerowski szalał wszędzie — we wszystkich krajach Europy.

Ale to był terror — to mogły być próby zastraszenia narodów — to były odruchy wściekłości, — czy odruchy strachu — czy odruchy odwetu.

To co się działo w obozach, — to nie był tylko dziki terror.

To nie były okrutne odruchy, które mogą minąć, gdy minie wściekłość, gdy przygaśnie nienawiść, gdy ochłonie niemiecka buta zwycięscy.

Obozy to był system prawie naukowy, — to była na chłodno przygotowana technika. — to był inżynier niemiecki, który naprzód w spokoju robił plan krematorium na 10.000, czy 20.000 — jutro może na 40.000, czy 50.000 trupów dziennie.

To był łapacz hitlerowski, który do tych krematoriów zwoził całymi pociągami, — na zimno, planowo — tysiące dobrowolnie się nieraz zgłaszających oszukanych ludzi.

To był lekarz niemiecki, który miesiącami naprzód zamawiał w fabryce odpowiednią ilość gazu, —

to był polityk hitlerowski, który na lata całe naprzód opracowywał kolejność i plan całkowitego, doszczętnego wytępienia narodów.

I dlatego może najłatwiej — nam więźniom było poza codziennym terrorem, poza szkolonym zezwierzęceniem SSmanów i niemieckich bandytów — widzieć coś znacznie groźniejszego od wściekłości, która mija —

mianowicie — zimny, wyrachowany w szczegółach plan mordowania nie ludzi, — ale ludów.

Każdy z nas, tam siedzących, patrzył każdą sekundą na śmierć, która nam stale towarzyszyła, — na śmierć najbliższych nieraz przyjaciół —

na śmierć, której więcej było, niż życia i chleba.

Uczyliśmy się wszyscy twardo patrzeć w oczy tej najohydniejszej jaka może być śmierci, — śmierci bezbronnego — byliśmy na nią wszyscy przygotowani.

I jeśli było dla nas coś, co mimo tego wszystkiego, na co patrzyliśmy — rozszerzało jeszcze oczy ze zgrozy —

to było przeświadczenie, że tutaj nie chodzi tylko o nas, więźniów, — dziś już zamkniętych, — ale że tutaj oto, danem nam jest, jak nikomu na wolności, — w dymach krematoriów jasno widzieć, nieubłagany, zimny wyrok, przyszłego zwycięstwa hitlerowskiego — także nad naszymi matkami, żonami, dziećmi, — nad całym naszym narodem, a później i nad innymi.

Podpatrzyliśmy coś co było ważniejsze od naszego osobistego losu, — stawaliśmy się świadkami zbrodni, której objektem był już nie ten czy inny człowiek, — ale człowieczeństwo wogóle,

i nie te czy inne narody — wszystkie ludy, cała ludzkość.

Jako bezpośredni świadkowie hitlerowskich zbrodni widzieliśmy, że nasza wiedza o Hitlerze, przerasta wszystko, co świat o nim wiedział.

Już wtedy wiedza świata o Hitlerze to była zarówno w znajomości cyfr, jak i metod zaledwie cząstka tego bezmiaru okropności, która była hitlerowską rzeczywistością i hitlerowskimi planami.

Po Żydach na kolejce zniszczenia byliśmy niewątpliwie my — Polacy — i ludy Związku Radzieckiego.

Dla zmylenia czujności ludów istniała kolejka zagłady.

Mordowano i gazowano Żydów i starano się szatańską propagandą wyodrębnić ten naród i jego los spośród innych.

Żerując na szowinizmach, przy dymiących trupami Żydów krematoriach, starano się wmówić, że ciała narodów innych są bardziej ogniotrwałe niż żydowskie — i że ciała t. zw. przez uczonych hitlerowskich „aryjskie" to są dla Niemców ciała bardziej godne szacunku i jaknajdłuższego życia, oczywiście w obozach koncentracyjnych.

Żerując na reakcyjnym nastawieniu części więźniów starano się bezskutecznie wyodrębnić dzikie znęcanie się, mordowanie, gazowanie jeńców, — wojennych jeńców Armii Czerwonej.

Odpowiedzią ze strony więźniów wszystkich narodowości była coraz mocniejsza solidarność międzynarodowa, — coraz mocniejsze przekonanie o konieczności wspólnej postawy wobec faszyzmu, wobec wszelkich szowinizmów, — i wspólnej walki całego wolnego świata.

Nie pomogło umiejętne dawkowanie, — i nie udała się próba zamienienia więźniów w stado mordujących się wzajemnie niewolników.

Widzieli swoje milionowe ofiary Żydzi, widzieli to co działo się na polach Rosji — lotnych spośród komór gazowych,— Rosjanie widzieli Polacy nie tylko inteligencję, nie tylko rozstrzelanych oficerów, nie tylko kobiety — nie tylko walczących — widzieli dzieci polskie z lubelszczyzny którym SSman wbijał spokojnie igły z fenolem w serce, widzieli, że idzie tutaj o los całych narodów.

Widzieli, że obozy koncentracyjne to symbol przyszłej Europy za drutami, że krematoria czekają na ludy Europy — czekają na wszystkich, którzy nie są Niemcami i hitlerowcami.

Nauczyli się widzieć, że Europa skłócona zżarta szowinizmami, to łatwy łup dla Hitlera.

Nauczyliśmy się wierzyć, że Europa solidarna w swej walce o wolność to klęska Hitlera.

Umieli w obozach obok siebie — solidarnie żyć — a gdy trzeba było to i umierać i żołnierz Rosjanin i żołnierz Polak — i antyfaszyści różnych krajów.

Część, mała część nas, więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych doczekała się wolności.

Zostaliśmy uwolnieni dzięki zwycięstwo wolnego świata nad faszyzmem, —

zostaliśmy uwolnieni solidarnym wysiłkiem narodów, wspaniałym wysiłkiem przede wszystkim 3 wielkich Aliantów.

O wolności świata, — o wolności narodów i o naszej wolności grzmiały pociski pod bohaterskim Stalingradem, — i pod Tobrukiem i na Wale Zachodnim, i w partyzantkach wszystkich narodów, a później, wreszcie, nareszcie, —

Choć dla tylu zapóźno, ale dla narodów jeszcze na czas — hitlerowskim Berlinie.

Wróciła nas mała część.

Nie chcemy być i nie będziemy żadnymi męczennikami.

Byliśmy sam na sam z faszyzmem.

Jesteśmy świadkami śmierci milionów.

Musimy swoje zadanie wypełnić do końca.

Będziemy świadkami i dokumentem tego, co faszyzm niósł światu.

Będziemy dalej ludźmi wspólnej i solidarnej walki z faszyzmem, z wszelkimi szowinizmami.

Sprawę wolności narodów traktować będziemy jako sprawę niepodzielną.

Będziemy uważać, aby nikt lekkomyślnie, lub ze złą wolą nie tolerował w przyszłości źródeł odrodzenia się niemieckiego imperializmu.

Będziemy mówić tym narodom, które nie poznały niemieckiego imperializmu, tak dobrze, jak my, — które go lekceważą — będziemy mówić o tym co było i o tym co mogło być także i z nimi, gdyby Hitler zwyciężył.

Wszystkim szowiniom i imperliaPmjbgbm ukazywać będziemy lustro, w którym zawsze w ostatecznej konsekwencji zobaczą Hitlera, hitleryzm, faszyzm, wojnę i zagładę ludów.

To jest jedyny sposób, abyśmy umieli w sobie unieść świadomość i pamięć tych milionów ludzi, którzy tam zostali, —

spośród których myśmy przypadkiem ocaleli.

Wolność własnych narodów widzieć będziemy w poszanowaniu wolności narodów innych —

pokój świata widzieć będziemy w zgodnym współżyciu narodów.

Zagrożenie naszych narodów widzieć będziemy w tych siłach, które zdolne są odrodzić niemiecki imperializm, i pchnąć go znowu na drogę faszystowskich podbojów.

Próbom odrodzenia się faszyzmu pod różnymi postaciami — przeciwstawimy realną walkę pod hasłem:

„Nigdy więcej faszyzmu".

W bohaterskiej Warszawie, zburzonej przez Hitlera zbiera się I-szy Kongres — Międzynarodowy Kongres Więźniów Politycznych, hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Zbieramy się, aby z naszych lat doświadczenia, — aby z wykutej w obozach międzynarodowej solidarności dać naszym narodom dać światu jeszcze jeden instrument pokoju — aby umieć być jednolitym głosem oskarżenia i głosem przestrogi, — tam gdzie potrzeba.

Aby czerpiąc naukę z tych lat kroczyć dalej — jedną wspólną drogą —

drogą niepodzielnej wolności wszystkich narodów —

drogą wzajemnego współżycia

drogą współpracy w wielkim dziele budowy nowego, sprawiedliwego dla wszystkich — wolnego świata.

Zawsze pamiętać będziemy jak olbrzymimi ofiarami krwi wszystkich narodów został je ten nowy, wolny świat wywalczony.

Ciąży na nas pamięć milionów wymordowanych przez hitlero-faszyzm.

Jeżeliśmy wrócili —

jeżeli nasze życie ma mieć swój sens — wobec tamtych — to chyba tylko jedno:

Walka z faszyzmem we wszelkich jego odmianach.

Walka o postęp świata.

Walka o pokój świata.

Ambasador Lange

wskazuje rzeczywistych sprawców mordów politycznych w Polsce

Poruszając sprawę oświadczenia Byrnesa o tym, że w Polsce mają miejsce mordy na tle politycznym ambasador Polski w USA., tow. Lange złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, stwierdzające, że tego rodzaju mordy, antysemickie akty i terrorystyczna działalność w całej Polsce są przeprowadzane przez konspiracyjną organizację „Narodowe Siły Zbrojne" — NSZ.

Tekst oświadczenia Lange brzmi: „Cieszę się, że sekretarz Stanu poruszył sprawę mordów politycznych i terroru w Polsce. W Polsce istnieje tajna konspiracyjna organizacja zwana „Narodowe Siły Zbrojne", która systematycznie przeprowadza akty terrorystyczne skierowane przeciw przedstawicielom Rządu Jedności Narodowej i przeciw kierownikom partii politycznych, biorących udział w tym rządzie. Organizacja ta przeprowadza także antysemickie akty Kierują nią resztki byłego rządu emigracyjnego, a szczególnie dowódca polskiej armii we Włoszech generał Anders.

Anders i jego zwolennicy w Polsce napadali bez różnicy na wszystkich członków obecnego rządu koalicyjnego, włącznie z osobami, należącymi do partii Mikołajczyka, oraz na członków [illegible] Komitetu Lubelskiego. Kontaktu między Andersem i terrorystami w Polsce utrzymuje się przy pomocy grupy „Narodowych Sił Zbrojnych" która znajduje się w Koburgu, w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Niestety, Andersowi pozwolono wysłać swych przedstawicieli do obozów osób wywiezionych do Niemiec, z pośród których zostali zwerbowani nowi żołnierze do jego armii. Rok temu armia ta liczyła około 70 tys., obecnie zaś liczy ona ponad 100 tys. Dlatego, by przerwać terror polityczny w Polsce, trzeba skończyć z obecną sytuacją, w której toleruje się i finansuje polską armię, nie znajdującą się pod kontrolą rządu polskiego.

Wobec zainteresowania się sekretarza stanu i angielskiego ministra spraw zagranicznych tym zagadnieniem — mam nadzieję, że rządy USA i Anglii ewentualnie zechcą współdziałać w usunięciu wszystkich ośrodków politycznych terroru w Polsce, znajdujących się na obszarach, na które rozciąga się ich kontrola. Podobna akcja będzie najbardziej skuteczna dla zapewnienia równowagi politycznej w Europie."

Czarna i jawna reakcja

„Gazeta Ludowa" organ NKW PSL w Nr 34 z dnia 3 lutego 1946 zamieściła artykuł p .t. „Upaństwowienie przemysłu — nie człowieka". Artykuł podpisał Jan Bezłaski.

Ponieważ w spisie członków NKW i w zespole redakcyjnym „G. L." takiego nazwiska nie ma, pan Bezłaski może się równie dobrze nazywac panem Mikołajczykiem, Kiernikiem, Wójcikiem czy Bagińskim. To, co napisał p. Bezłaski, obciąża więc PSL **i to jest stanowisko** tego stronnictwa w sprawie ustawy o unarodowieniu przemysłu.

Wprawdzie posłowie PSL dnia 3 stycznia 1946 głosowali za przyjęciem ustawy, ale już 3 lutego 1946 mocodawcy, a więc **czarna reakcja** podejmuje atak z flanki i ma tyle zastrzeżeń i tyle widzi niebezpieczeństw wynikających z tej ustawy, że woła o jej zniesienie. Robi to rzekomo w obronie człowieka, jego osobistej wolności i jego praw do pracy, do własnego życia i prawa do mieszkania.

Ponieważ pan Bezłaski przedstawił się nam jako wróg **tego co jest,** obiektywnie staje w obronie **tego, co było,** tęskni za złotym wiekiem liberalizmu gospodarczego; prywatny kapitalista, jako właściciel fabryki, jest dla p. Bezłaskiego najwyższym ideałem i najdoskonalszą formą władania narzędziami produkcji i eksploatacji.

PSL niczego się nie nauczyło i argumentuje w roku pańskim 1946 — jak argumentowali liberali w r. 1891

W ustroju socjalistycznym — wołał pewien liberał — będziemy zmuszeni nosić ubrania, których krój przepisze nam rząd".

„Ale — przerwał robotnik — czyż pan nie jest przekonanym zwolennikiem bezpłatnego, świeckiego i obowiązkowego nauczania?"

„Naturalnie"! — odpowiedział liberał.

„A więc dlaczego wydaje się panu rzeczą tak straszną, by państwo przepisywało krój naszych ubrań, skoro pan uważa za rzecz całkiem naturalną poruczać mu umysłowy krój naszych dzieci? Kto potrafi nauczać, potrafi również ubierać i żywić".

Nie bierzmy tego dialogu dosłownie. Współczesne państwo nie chce być krawcem i nie chce być handlarzem-detalistą, bo to jest klientela aktualnie... Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ale państwo ma obowiązek stworzenia takich warunków, które dadzą człowiekowi nie tylko formalne prawo do pracy ale zagwarantowana być także musi jej ciągłość, ochrona w pracy i na wypadek kalectwa czy starości, obrona przed wyzyskiem, przed zatapianiem „nierentownych" kopalń, zamykaniem fabryk i wyrzucaniem ludzi na bruk.

Pan Bezłaski jest nieprzekonany. Pisze że „w stosunku do robotnika upaństwowienie przemysłu ma m. in. ten skutek, że zamiast wielu pracodawców występuje jeden, przy czym ten jeden pracodawca jest jednocześnie władzą w sensie władzy publicznej, a nie tylko przełożonym w pracy. To scentralizowanie władzy w ręku państwa pociąga za sobą szereg niebezpieczeństw. Największym bodaj, najgroźniejszym jest upaństwowienie człowieka".

Ta dowolna interpretacja ustawy o upaństwowieniu przemysłu, jest demagogią gatunku wiecowego, albowiem **społeczne normowanie pracy** w niczym nie ogranicza osobistej wolności robotnika. Wręcz przeciwnie: podnosi godność człowieka i jego **społeczną wartość,** zamieniając człowieka-towar na **pełnoprawnego obywatela.**

„Wolność kapitalistyczna" tak zalecana przez PSL w praktyce była wolnością dla garstki uprzywilejowanych. Dla robotnika był to **przymus pracy** najpierw 16 — 18 godzin na dobę, później 12-cie a ostatnio 8 godzin. Ten „wolny" i „nieupaństwowiony" człowiek nie miał prawa strajkować i nie miał prawa zrzeszania się, a nędzne zarobki nie pozwalały mu na ludzkie warunki mieszkaniowe na ubranie, na buty, na życie samo.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Wytyczanie ostatecznej granicy

polsko-radzieckiej

(SAP). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbywają się posiedzenia komisji delimitacyjnej, podczas których omawiane są problemy ostatecznego wytyczenia granicy polsko-radzieckiej w myśl Traktatu polsko-radzieckiego z sierpnia 1945 r.

Poszczególne resorty państwowe zgłosiły swoje dezyderaty w tych sprawach.

W nabliższym czasie o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych odbędą się pierwsze posiedzenia komisji mieszanej polsko-radzieckiej.

Felieton polityczny

Uwaga, ruszamy!

Nie sspodobało się ludowcom porównanie demokracji polskiej z pędzącym pociągiem w jednym z przemówień tow. Rusinka.

„Piast" krakowski kładzie to co prawda na karb niezadowolenia ludowców z powodu pozostawienia im w tym pociągu niewygodnech miejssc — podobno tylko na buforach, na stopniach i na dachu"... Co zrobić, kochani, trzeba było przyjść na stację wcześniej, miejsc wygodnych było dosyć. Spóźniliście się, a teraz w środku potężny tłok...

Właśnie chodzi o to małe spóźnienie. Obok wielu wspaniałych zalet lud nasz wiejski ma też i małe wady — jest nieco powolny w działaniu i trochę obciężały w myśleniu. Nie wszyscy co prawda chłopi jednacy, niektórzy nabrali już nowoczesnego tempa i rozmachu, ale są też i tacy, którzy dziedzicząc po swych ojcach dobra materialne, dziedziczą także mimo woli ich pewne wady i nie bardzo umieją ich się wyzbyć. O takim właśnie chłopie mowa.

Minął pewien czas, zanim obdarzył on zaufaniem nasz szybkobieżny sposób lokomocji. A właściwie możnaby powiedzieć, że jeszcze mi przekonał się do niego całkowicie — wciąż bojaźliwie chodzi dookoła pociągu i zastanawia się, wsiąść, czy nie? Chodzi, kiwa z niedowierzaniem głową i medytuje. Zwłaszcza, że nieproszeni opiekunowie, którzy woleliby, żeby chłop dla nich wybierał miód z pasieki, udając nadmiar życzliwości i troski, biegają za nim i łapiąc za sukmanę, ile sił starczy, namawiając, by nie ryzykował jazdy — taka ta podróż rzekomo niebezpieczna...

A my tymczasem rozpoczynamy dalszą podróż. Kłopot tylko z tym, że w miarę rozwoju komunikacji pociągów przybywa. Pociągi jadą w różne strony. Są nowoczesne i są też modele przestarzałe — takie stare, rozlatujące się gruchoty. Najważniejsze jednak zawsze są lokomotywy Nasz pociąg, — choć nie ma sypialnych wagonów, a ostatnio nawet chce koniecznie odczepić wóz restauracyjny, który przeciąża niepotrzebnie skład, — choć ma zwykłe twarde siedzenia, — ciągnie go za to mocna, dobra lokomotywa, dzieło własnych rąk polskiego robotnika, majstra i inżyniera. Nasz pociąg jeździ po Polsce, wozi węgiel do fabryk, wyroby przemysłowe na wieś, zboże i kartofle do miast i repatriantów pod ich nowy dach. Uasz pociąg ma dużo pracy i dlatego bardzo się śpieszy.

A więc między tymi pociągami trzeba w y b i e r a ć. Słowo „wybierać" denerwuje osoby niezdecydowane. A może być tak, jak się stało w odległym kraju angielskich mgieł. Pociąg z socjalistami ruszył — konserwatyści zostali na stacji. Teraz zaś, kiedy laburzyści np. upaństwowiają kopalnie, pan Eden biegnie za pociągiem, macha ręką i woła: — Poczekajcie, poczekajcie! Myśmy się jeszcze nie zastanowili!... — Tak bowiem dosłownie przemawiał p. Eden w Izbie Gmin w czasie debaty nad upaństwowieniem kopalń, tłumacząc się tym, że konserwatyści nie mieli dość czasu, by rozpatrzyć tą sprawę. Biedacy, nie mieli dość czasu, by zapoznać się z podstawowymi zasadami programu socjalistycznego od stu niemal lat. Ale lepiej późno, niż nigdy.

Widocznie dość długie obcowanie z londyńskimi przyjaciółmi przy pewnych wrodzonych — jak to na początku zaznaczyliśmy — cechach charakteru, stało się powodem tego, że kiedy w Polsce chodziło o nacjonalizację przemysłu, powiedział przedstawiciel PSL: „Nie mieliśmy czasu zastanowić się..." Zastanawiał się. Długo. Wtedy nasz pociąg ruszył. W ostatniej chwili — już w biegu — chłop wskoczył. I wówczas nawet dziwnym, nie do wiary trafem, sprawił swym wszystkim opiekunom niespodziankę: namawiał mianowicie, by jechać dalej, niż chcieli sami robotnicy. Tak mu się ta jazda podobała! Ujmuje to nawet w szopce politycznej 1945/1946 poeta — a poezja jak wiadomo, jest skarbnicą narodu — wkładając w usta Premiera Osóbki-Morawskiego te słowa:

Czas kończyć, bo i szopka końca już dobiega,
Kto by jeszcze w niej śpiewać miał odwagi tyle?
Zgaduję. Mój zastępca Mikołajczyk wbiega,
Jak wszędzie, tak i tutaj, na ostatnią chwilę...

A więc — jeszcze raz zapraszamy. Nasz pociąg jeszcze czeka. Drzwiczki do wagonu jeszcze otwarte... Uwaga!

I jedna jeszcze prośba, jeśli się zdecydujecie jechać razem z nami, nie siadajcie przy hamulcu...

AVIS.

Głos „Prawdy"

w sprawie udziału przedstawicieli robotników w pracach ONZ

MOSKWA PAP. Moskiewski dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł na temat udziału przedstawicieli Światowej Federcji Związków Zawodowych w pracach ONNZ Dziennik pisze, że rezolucja zezwalająca Światowej Federacji Związków Zawodowych brać udział w pracach rady społeczno - gospodarczej, przyjęta 7 głosami przeciwko 6, może być uważana za pewien sukces, gdyby nie warunki, które towarzyszyły dyskusji. Projekt zaproszenia Federacji do wzięcia udziału w pracach, które zmierzają do ustalenia gospodarczych i społecznych warunków mas pracujących spotkał się z silnym oporem pewnych delegatów, w szczególności przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Możemy także dodać — pisze dziennik — że rezolucja zapraszająca przedstawicieli Światowej Federacji Związków Zawodowych jako oficjalnych gości Generalnego Zgromadzenia ONZ została odrzucena.

Klasa pracująca wszystkich narodów miłujących pokój poniosła niezliczone poświęcenia w wojnie z faszyzmem Sprawy mas pracujących powinny obecnie spotkać się ze szczególnym zainteresowaniem rady społeczno - gospodarczej. Robotnikom wszystkich krajów specjalnie zależy na utrwaleniu pokoju. Światowa Federacja Związków Zawodowych może podtrzymać pokój międzynarodowy współpracując z ONZ. Te dążenia zorganizowanych robotników spotykają się z zupełnym zrozumieniem ze strony wielu narodów świata. Niestety spotykają się także z ostrym sprzeciwem niektórych delegacji. To samo miało miejsce w San Francisco. Przywódcy brytyjskich związków Zawodowych z Citrinem na czele krytykowali otwarcie stanowisko delegacji brytyjskiej w San Francisko, a w szczególności stanowisko delegatów Partii Pracy".

Kto organizował mord pod Wierzchowinami

W kwaterze głównej „Brygady Świętokrzyskiej“

(Od specjalnego korespondenta S. A. P.)

NORYMBERGA. Styczeń 1946 r. Wysiadam w Norymberdze. Dowiaduje się, iż 8 km. od miasta w Langwasser, jest polski ośrodek wojskowy. Postanawiam go odwiedzić. Idę na piechotę. Po drodze spotykam jakiegoś podporucznika. Pytam go, czy to jeszcze daleko. „Ma pan przecież bliżej Brygadę Świętokrzyską — N. S. Z. — 1 km. od szosy na prawo w lesie".

Tak niespodziana informacja zmienia moje plany marszu do Langwasser i skręcam w las. Po kilku minutach marszu wyskakuje z za drzewa jakiś podporucznik w mundurze amerykańskim z białym orłem na czarnym tle wymalowanym na chełmie i z zieloną salamandrą na białym tle, noszoną na lewym ramieniu. Zatrzymuje mnie i pyta o cel marszu. Tłumaczę mu, iż szukam adresu jednego z oficerów. Sam zresztą byłem jeszcze w mundurze żołnierza I Dyw. Pancernej, i mam wszystkie papiery w porządku. Żołnierz odprowadza mnie do dowódcy kompanii. Ów, młody porucznik, również w mundurze amerykańskim z odznakami identycznymi jak i żołnierz, uchyla się od rozmowy ze mną i przesyła mnie wraz z dwoma żołnierzami do dowódcy następnej kompanii, położonej w głębi lasu.

W GŁĘBI LASU.

Po drodze próbuje jeszcze wszcząć rozmowę z żołnierzami. Milczą. Następny dowódca odsyła mnie do dowództwa brygady. Dochodzimy do dowództwa. Grupa namiotów w lesie. Z nad namiotów unosi się dym palących się piecyków. Całość leży w kotlinie.

Na wzgórzach widzę przechadzające się warty. Idziemy w kierunku namiotu otoczonego drutem kolczastym. Z namiotu wychodzi major, barczysty mężczyzna, lat około 40-tu, czarne, grube brwi, twarz opalona, gęsta czarna czupryna. Podaję mu cel mojej drogi. Otrzymuję od majora poszukiwany przeze mnie adres i polecenie, po sprawdzeniu moich papierów jak najszybszego opuszczenia terenu obozu. Zwracam mu uwagę, że jest godzina 18 w południe i że nie zdążę do Norymberg' na obiad. Proszę go wobec tego, by zezwolił na zjedzenie obiadu w ich kasynie. Zgadza się. Wprowadza mnie na salę, — przedstawia mnie „Pan z Dywizji", — i wskazuje miejsce.

Sala milknie. Wśród oficerów dużo kobiet z bronią u pasa. Przez cały czas obiadu nikt nie odezwał się do mnie ani słówkiem, a rozmowy innych obracały się wokół pogody, czy wczorajszego polowania na zające. Z żalem opuszczam obóz. Mam przecież jeszcze za mało informacji.

ROZMOWA O ZMIERZCHU.

Ale los mi sprzyja. Przechodzę przez Norymbergę. Ruiny sterczą przyprószone lekko śniegiem. Gdzieniegdzie śnieg nie dotarł. Jest już lekki zmierzch. Przypominają się kratery księżyca. Wchodzę do „Transient Mess" przy klubie „Americana". Zaraz przy dworcu. Jest to restauracja dla wszystkich żołnierzy alianckich, przebywających w Norymberdze. Podchodzi do mnie oficer z Brygady Świętokrzyskiej.

Przedstawia się — Kowalski, ale zaraz po tym mówi mi, że to pseudonim, że u nich wszyscy mają pseudonimy. Rozmowa wchodzi odrazu na tory Brygady. Potakując wszystkim wypowiedziom porucznika Kowalskiego, wzbudzam w nim zaufanie i rozmowa staje się coraz szczersza.

Pyta mnie, co myślą na zachodzie europejskim o NSZ. Chcąc sprowokować dyskusję na ten temat, odpowiadam mu, że „nie bardzo dobrze. Posądzają nas o ciche kontakty z Niemcami".

„I tak też było" odpowiada mi porucznik. Jestem zdumiony szczerością. Porucznik Kowalski mówi mi o tym, jak o czymś najzupełniej zrozumiałym. Poczyna mi opowiadać historię Brygady Świętokrzyskiej.

DROGA HAŃBY.

„W r. 1943 NSZ uznał, że trzeba walczyć nie przeciw Niemcom, ale przeciw Rosji. W czasie powstania warszawskiego Brygada Świętokrzyska stała nad Pilicą, w pobliżu większej jednostki AK. Oddziały AK w walce z przeważającymi siłami niemieckimi zostały wybite do nogi.

Brygada Świętokrzyska nie brała udziału w walkach i nieatakowana przez Niemców wycofała się".

„Por." Kowalski mówi cynicznie z uśmiechem: „Uratowaliśmy w ten sposób najlepszych synów Polski"..

Dalej opowiada mi o odwrocie przed nacierającymi na Niemców oddziałami Armii Czerwonej. Brygada wycofała się między liniami frontu, walcząc po drodze ze spadochroniarzami radzieckimi i z oddziałami PAL i AL. **Duża część Brygady pod dowództwem płk. Bohuna walczyła ramię w ramię z regularną armią niemiecką przeciw armii radzieckiej i polskiej.** Wycofywali się oni przez Śląsk Opolski/w kierunku na Pilzno. Na Śląsku Brygada Świetokrzyska została otoczona przez dwie dywizje SS. Po wysłaniu parlamentariuszy, gdy Niemcy zorientowali się, że mają przed sobą NSZ, nie tylko że Brygada została wypuszczona z pułapki, **ale Niemcy pozostawili jej amunicję i żywność.** W ostatnich dniach wojny Brygada dotarła w okolice Pilzna, na teren okupowany przez wojska amerykańskie.

POD PŁASZCZYKIEM DYWIZJI WARTOWNICZEJ.

Tam została ona rozbrojona na rozkaz gen. Pattona, który nie znając ideologii politycznej NSZ, obawiał się uzbrojonej grupy polskiej na swym terenie. Sytuacja zmieniła się jednak radykalnie, gdy Patton odszedł, a Brygada weszła w kontakty z grupą oficerów amerykańskich, z ciężkiego przemysłu amerykańskiego, pracujących w sztabie XV armii, na terenie której znajdował się NSZ. Brygada Świętokrzyska zawiera układ z władzami amerykańskimi, na mocy którego wszyscy żołnierze Brygady zostają wcieleni do t. zw. kompanii wartowniczych. Kompanie te mają za zadanie pilnować obozów jeńców niemieckich, magazynów amerykańskich i t. p. Na warcie posiadają broń. Są umundurowani na wzór żołnierzy amerykańskich. Żywieni i płaceni są słabo. W układzie z XV armią amerykańską Brygada Świętokrzyska obowiązała się zwerbować kilkanaście tysięcy Polaków do owych oddziałów wartowniczych, — pod warunkiem, że władze amerykańskie przyznają sztabowi owej Brygady prawo ingerencji w wewnętrzne życie owych kompanij. W ten sposób więc Brygada rozrosła się z 1.500 ludzi na 15.000. Było by oczywiście błędnym twierdzić, iż wszyscy członkowie dzisiejszej Brygady Świętokrzyskiej są opanowani całkowicie przez ideologię NSZ., ale należy przyjąć, że są na jak najlepszej ku temu drodze. Każdy żołnierz, nim zostanie wysłany przez Brygadę do odpowiedniej kompanii wartowniczej, przechodzi dwutygodniowy kurs polityczny. W każdej kompanii jest oficer polityczny. Dla użytku tychże oficerów Brygada wydaje „Biuletyn Informacyjny".

KTO BYŁ HERSZTEM BANDY POD WIERZCHOWINAMI?

„No, a co macie zamiar robić teraz?" — zapytuję. „Teraz? — teraz przygotowujemy nowe pokolenie polskie. Wychowujemy go przede wszystkim przykładem. Tak na przykład akcję pod Wierzchowinami prowadził sam nasz dowódca Brygady płk. Henryk Dąbrowski. Albo czyście słyszeli o Bohunie — ciągnie dalej — dzisiaj w Polsce jest na jego głowę cena 10.000 zł. „Uśmiechnąłem się pod wąsem. Zbyt tanią robią mu reklamę.

Jest już późno. Parę kieliszków wódki zrobiło swoje. Porucznik Kowalski opowiedział mi dużo. Opisuję mu tylko jeszcze twarz majora, z którym dzisiaj rozmawiałem w sztabie Brygady. Porucznikowi Kowalskiemu rozbłysły oczy. „To Sęp. Miał pan szczęście go widzieć", mówi z zazdrością, — szef dwójki". Żegna się ze mną i odchodzi. Naokoło zostaje towarzystwo oficerów amerykańskich, angielskich, belgijskich, sowieckich, francuskich i innych Nikt chyba z nich nie zdawał sobie sprawy, jak tragiczne zeznania były chwilę temu czynione w tej sali.

Myślę jeszcze o rozmowie i zwracam uwagę na dobór słów, które powtarzały się u mojego rozmówcy: „nowy porządek, Europa, barbarzyńcy ze wschodu, gigantyczność wysiłku i t. d. i myślę, skąd ja te słowa znam.

Ach! — to przecież potworne echo straszliwej przeszłości.

Czarna i jawna reakcja

(Dokończenie ze str. 2)

Kapitalistyczne państwo było żandarmem burżuazji, który broniąc stanu posiadania możnych nie szczędził kul i pakował je w piersi „wolnego" człowieka.

W tej liberalnej Anglii, do której tak tęskno wodzom PSL., do „wolnego" człowieka strzelano.

W r. 1812 te same władze angielskie w pamiętnym strajku kaczy, oskarżyły przedstawicieli robotników jako „burzycieli ładu" i wszystkich wrzucono do lochów więziennych na 18 miesięcy.

Tak było w „wolnej" Francji i Niemczech", tak było i w Polsce do września 1939.

Ten „wolny" człowiek nie miał prawa nie tylko do pracy gwarantującej mu ludzkie warunki bytowania, ale umierając, sprawiał wiele kłopotów rodzinie która nie miała na księdza, na trumnę na pogrzeb.

Tak żył ten „wolny" i nie „upaństwowiony" człowiek w ustroju, w którym prywatny kapitalista był władzą ekonomiczną, był władzą w państwie albo miał przemożny na nią wpływ.

Jest zasadnicza różnica pomiędzy prywatnym właścicielem fabryk, a państwem, jako przedsiębiorcą.

Pierwszy, pracuje dla osobistego zysku i prywatnych korzyści. Osiąga je przy nieludzkiej eksploatacji człowieka, który ma prawo do mieszkania, tylko nie ma pieniędzy na komorne. Może iść do kina i do teatru, tylko brak mu ubrania i na bilet nie wystarcza.

I przywódcy PSL wiedzieć powinni, że ten „wolny" człowiek w Polsce sanacyjnej — dzieci chłopów i robotników — nie miał wolnego wstępu do szkół średnich i na uniwersytet ,bo nie miał po prostu na to środków.

Państwo-przedsiębiorca, kierując wytwórczością, dopuszcza robotnika-wytwórcę do udziału w zyskach, do sprawiedliwego podziału tych dóbr. Każdy nowo wzniesiony budynek szkolny czy szpital, każdy kilometr nowej drogi, rozbudowana sieć kolejowa czy tramwajowa, wszystko to, jako wspólny wytwór, jest dobrem publicznym wszystkich obywateli, podnosi ich stopień kultury i cywilizacji, podnosi ogólny dobrobyt kraju

Pan Bezłaski nie bez słuszności twierdzi, że „każdy z nas chce mieć własne życie". Zgoda! Do tego zmierzamy wszyscy a zmierzamy dlatego, bo do tej pory, robotnik tego własnego życia nie miał. Nie miał go robotnik, pozbawiony pracy, nie miał go chłop okradany przez pośrednika, nie miała go matka-robotnica, którą kapitalista oderwa od rodziny wynaimując jako tańszą siłę roboczą

Życie — konkluduje p. Bezłaski — nie może się składać tylko z godzin pracy, stołówk, świetlicy, przydzielonego mieszkania i przydziałowych butów".

Ależ tak, najzupełniej podzielamy zdanie p. Bezłaskiego, tylko małe... ale.

Powojenny okres, każdy rozsądny człowiek, musi uznać za niedoskonały i przejściowy. Nie każdy był w Anglii i nie każdy przywiózł sobie „na zapas" po kilka par butów i nie każdy posiada kilka garniturów ubrań, jak nie każdego chłopa stać na posyłanie syna swojego do szkoły lordów w Anglii. Nie każdy wreszcie ma do swojej dyspozycji samolot i samochód. Nie chcemy być demagogami w stylu p. Bezłaskiego i dlatego nie stawiamy tego jako zarzut. Nic podobnego.

Ale skoro istnieją różnice — na tym etapie — w usytuowaniu człowieka, ten, kto nie posiada auta UNRRA — jeździ na „łebki" albo korzysta z miejskiego środka lokomocji.

Kogo nie stać na obiad w „Polonii" — korzysta ze stołówki. Jak nie każdego stać na kupno „Gazety Ludowej" za 2 złote, więc idzie do „świetlicy" i tam ją przeczyta gratis.

Pan Bezłaski w swej demagogicznej szczodrobliwości przyznaje każdemu **„prawo do wybierania sobie mieszkania".**

Założenie w zasadzie słuszne, tylko praktycznie niewykonalne. W mieście, zburzonym jak Warszawa lub Gdańsk, możność dowolnego wyboru mieszkania jest ograniczona, tak samo, jak ograniczonym był nadział ziemi przy reformie rolnej.

Zgodzimy się, że tysiące mieszkań zajęli szabrownicy, że istnieje rażąca niesprawiedliwość pomiędzy luksusowymi mieszkaniami spekulantów, a mieszkaniami robotników. Ponieważ pierwsi w większości swej to zwolennicy PSL i czytelnicy „Gazety Ludowej", oddajemy więc p. Bezłaskiemu pierwszeństwo wystąpienia z inicjatywą odebrania im mieszkań i przydzielenia ich robotnikom.

Takiej inicjatywie przyklaśniemy i p. Bezłaski może liczyć na naszą pomoc i na naszą wdzięczność. Gdyby „Robotnik" żądał tego samego, to na pewno spotka go ze strony PSL zarzut, że „naśladuje obce wzory", że „obraża ideały demokratycznego państwa".

Ponieważ znamy się dobrze i wiemy, że PSL nie naruszy prawdziwej wolności swoich zwolenników, mamy skromniejsze żądania.

Jeżeli prawdą jest, że PSL ma całą wieś za sobą, niechże ta wieś odda robotnikom i urzędnikom kontygenty, a wtedy stan aprowizacyjny ulegnie takiej poprawie, że zwolnimy, jak tego chce p. Bezłaski, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu z roli rozdzielcy i urzędowego przydzielania artykułów żywnościowych, odzieży, ubrań i butów.

Jak długo to się nie stanie p. Bezłaski będzie nie tylko przedstawicielem czarnej reakcji, ale i demagogiem ośmieszającym siebie i stronnictwo, które czarnej reakcji udziela gościny na łamach „Gazety Ludowej". (SAP).

KAZIMIERZ RUSINEK

Delegacja KCZZ jedzie do Moskwy

na zaproszenie radzieckich Zw. Zawodowych

WARSZAWA (SAP). W drugiej połowie lutego na zaproszenie radzieckich Związków Zawodowych udaje się do Moskwy delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych

W skład delegacji wchodzi 30 działaczy robotniczych z sekretarzem Generalnym K. C. Z. Z. tow, Kazimierzem Rusinkiem.

LEW SŁAWIN — przekład Wandy Boye-Odolskiej

Ostatnie dni

faszystowskiego imperium

9)

I, wyciągnąwszy długą, chudą szyję, stary Niemiec słuchał tej ciszy Berlina, jak ulubionej nawpół zapomnianej muzyki. Pomarszczona jego twarz wyrażała upojenie melomana.

A Goebbels w swojej odezwie, która ukazała się rankiem tego samego 2 maja, pisał że „bohaterscy obrońcy Berlina skutecznie odpierają ataki Rosjan..."

W kłamstwie faszyzm powstał, w kłamstwie żył i kłamstwem zabrzmiało jego przedśmiertne rzężenie.

W Nowej Kancelarii Rzeszy pośród książek, użytych do barykadowania okien, było dość dużo opisów hitlerowskich rabunkowych wypraw: „Zawojowanie Norwegii", „Ujarzmienie Ukrainy", „Zwycięstwo w Afryce". Niemcy wydawali je bogato. Jakaś bandycka napaść na bezbronną Danię przedstawiało się, jako owa „Iliadę".

W książce „Polonana Polska" przeczytałem ciekawe motto pióra generała - feldmarszałka Keitla. Niegdyś nazywano Niemcy krajem filozofów, w faszystowskich Niemczech ich rolę odgrywali oficerowie służby czynnej, Keitel pisał:

„Goethe powiedział, że huk francuskich armat w bitwie pod Valmy zmienił historię świata. Wielki poeta mylił się. Historię świata zmienił huk niemieckich armat we wrześniu 1939 roku".

Ten aforyzm wojskowego myśliciela dosyć śmiesznie wyglądał w dniu 2 maja wśród ruin zmiażdżonego Berlina.

Jeszcze śmieszniej wyglądał sam autor tego przenikliwego stwierdzenia. Zobaczyłem go w kilka dni później tu właśnie, w Berlinie, kiedy chwiejną ręką kładł swój podpis pod aktem o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec.

II. JAK ONI KAPITULOWALI

W nocy na 8 maja otrzymałem papier, który przechowuję, jak bezcenną relikwię:

„Okazicielowi niniejszego, pisarzowi Sławinowi L. I. zezwala się przebywać i pracować na lotnisku oraz w salach posiedzeń na przeprowadzanym przez Dowództwo 8 maja 1945 roku przedsięwzięciu szczególnym".

Takimi delikatnymi zwrotami określone było największe historyczne wydarzenie naszych czasów: akt podpisania kapitulacji Niemiec.

My, grupa korespondentów wojennych, podnieceni troszkę zbliżającym się widowiskiem, z samego rana pojechaliśmy na berlińskie lotnisko Tempelhof.

Będziemy tam obecni przy spotkaniu z delegacjami Sprzymierzonych. Zobaczymy także przybycie pełnomocników pokonanych Niemiec.

Mieszkaliśmy w okresie tych dni na południowo-wschodnim krańcu Berlina, na przedmieściu Koepenick, w tej jego części, która traci miejski charakter i zmienia się w letniskową osadę na brzegu rzeki Damm. Koepenick należy do tak zwanych dzielnic zewnętrznych Berlina Przed kilku laty Niemcy, owładnięci manią „kolosalności", włączyli w obręb wielkiego Berlina czternaście miejscowości podmiejskich, dodając w ten sposób do sześciu i pół tysiąca hektarów starego Berlina jeszcze osiemdziesiąt jeden tysiąc hektarów nowego, dzięki czemu Berlin prześcignął pod względem obszaru Nowy Jork i Londyn co dało Niemcom nowy powód do samochwalstwa.

Koepenick, podobnie jak niemal wszystkie zewnętrzne dzielnice, nie ucierpiał. Burza wojny przeszła przez Berlin, ominąwszy jego przedmieścia. Wiejskie domki tonęły w kwitnących ogrodach. Wąskie uliczki pełne były ludzi. Berlińczycy bezustannie kręcili się tam i z powrotem. Przeważnie — kobiety. Prawie wcale nie widziało się mężczyzn. Czasem — starca albo inwalidę. Wszyscy z koszykami. Przed sklepami żywnościowymi zwanymi „Lebens-mittel", stały kolejki. Odbywała się tu zorganizowana przez władze radzieckie sprzedaż produktów na kartki. Ten wyraz zadowolenia na twarzach berlińczyków, który nas nie przestawał zdumiewać ,wywołany był dwiema arcyważnymi przyczynami: pierwsza — ustały naloty, obstrzały, walki, druga — ukazał się chleb, mięso, cukier i inne dawno niewidziane w Berlinie rzeczy

Z Dammweg skręciliśmy na Berlinerstrasse. Minęliśmy dworzec Śląski, Treptower-park, stację Neukoelln Przed kilku dniami jeszcze nazwy te były nazwami pól walki, punktów strategicznych, stanowisk ogniowych. Teraz — to spokojne ulice, jeśli naturalnie można nazwać ulicami olbrzymie kłębowisko cegieł, żelastwa i trupów. A jednak i tu mieszkają ludzie w piwnicach i ocalałych schronach.

Zobaczyliśmy olbrzymie murowane budynki, otaczające port powietrzny Tempelhof. Ściany ich zdobią płaskorzeźby, wyobrażające długonogie orły z garbatymi dziobami i zuchwale zadartymi łbami co upodabnia je raczej do kogutów. Reprezentują lapidarny styl pruskiej rzeźby, charakterystycznej dla sztuki Berlina.

Lawirując pomiędzy ogromnymi lejami, między szczątkami niemieckich samolotów i ruinami zabudowań, dostaliśmy się wreszcie na betonem i trawnikami pokrytą przestrzeń lotniska. Stało tu kilka wielkich niemieckich samolotów transportowych „Ju-52", zupełnie całych. Wojska nasze posuwały się tak szybko, że nie zdążyły one odlecieć. Zresztą dokąd? Wszędzie ślady bombardowań lotniczych i ślady walk na ziemi. W tych dniach jeszcze trwały tu zażarte boje.

Jeszcze wcześnie. Upał. W powietrzu mgła. U nas w Moskwie taka pogoda bywa w lipcu Od betonowych płyt bucha żar, jak z pieca. Nieopodal rozmieściły się wygodnie radzieckie myśliwce „Jakowlewy". Dokoła — niewyraźne zarysy Berlina. Mija nas oddział, wyznaczony na wartę honorową. W trawie leży orkiestra. Nudzi się. Zaczyna grać dla własnej rozrywki. Żołnierze tańczą w kręgu. „Lezginka", „Barynia", „Katiusza" rozlegają się dźwięcznie pod białawym berlińskim niebem. Na wbitych w ziemię drzewcach ledwie poruszają się w słabym wiaterku sztandary — brytyjski radziecki, amerykański. Czekamy.

— o —

WIEŚCI Z KRAJU

KONFERENCJA POŚWIĘCONĄ SPRAWOM SOCJALNYM

W dniach 6 — 9 lutego odbędzie się w Łodzi konferencja organizacyjna poświęcona zagadnieniom socjalnym na odcinku zakładów pracy podległych Ministerstwu Przemysłu. Oprócz zagadnień organizacyjnych konferencja będzie się zajmować specjalnie zagadnieniami funkcjonowania ubezpieczeń społecznych, opieki nad dzieckiem i matką, ochrony pracy kobiet i młodocianych, kwestią wczasów i rozwoju kulturalnego pracownika.

W ROCZNICĘ UWOLNIENIA POZNANIA

Z okazji rocznicy wkroczenia do Poznania Armii Czerwonej i Wojska Polskiego odbyła się w niedzielę w auli uniwersyteckiej uroczysta akademia, zorganizowana przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych. Po przemówieniach, w których między innymi zabrał głos przedstawiciel CKZZ i reprezentanci Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, uchwalono wysłać depeszę do Generalissimusa Stalina i do Marszałka Żymierskiego.

JUBILEUSZ 40-LECIA PRACY NAUKOWEJ PROF KLEINERA

W niedzielę odbył się w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uroczysty obchód 40-letniej pracy naukowej i literackiej znakomitego uczonego profesora Juliusza Kleinera. Profesorowi Kleinerowi złożyli życzenia przedstawiciele świata nauki, między innymi rektor Kat. Uniw. Lub. ksiądz prof Członkowski i rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej prof. Ziemnowicz. Odczytano liczne depesze m. in. od min. tow Matuszewskiego i min. tow. Kruczkowskiego. W imieniu byłych uczniów złożył hołd pracy prof. Kleinera prof. doktór Saloni. Uroczystość, w której uczestniczyło ponad tysiąc osób zakończyły produkcje chóru akademickiego.

ZA GRABIENIE MAJDANKA

W ubiegłym tygodniu sąd rozpatrywał drugą serię spraw o grabienie i niszczenie byłego obozu straceń na Majdanku. W ciągu dwóch dni rozpatrzono 24 sprawy i wydano 21 wyroków, skazujących na kary więzienia od pół do jednego roku.

TOW MIN. MATUSZEWSKI W ŁODZI

Do Łodzi przybył min. Inform. i Prop. tow. Matuszewski i wziął udział w zakończeniu kursów centralnych w szkole polityczno-wychowawczej przy Ministerstwie Informacji i Propagandy. Min. tow. Matuszewski wygłosił trzygodzinny wykład omawiający sytuację polityczną i gospodarczą kraju.

Sto tysięcy głośników
Plan radiofonizacji na 1946 r. zatwierdzony

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył plan radiofonizacji przewodowej Polski na rok 1946 oraz plan budowy nowych radiostacji w 1946 r., przedstawiony przez Dyrekcję Naczelną Polskiego Radia.

Plan przewiduje wybudowanie ponad 5.000 klm. linii przewodowej i zainstalowanie w 1946 r. 100.000 głośników, z których 40.000 przypadnie na wsie. Komisja Ekonomiczna Rady Ministrów przyznała na realizację tego planu średnio terminowy kredyt w wysokości ponad 4.000.000 złotych.

Na tym samym posiedzeniu przyjęty został również plan budowy nowych radiostacji, który przewiduje wybudowanie w 1946 r. 10 klw. stacji nadawczej Warszawa 2 na forcie Mokotowskim, 24 klw. stacji w Toruniu, radiostacji nadawczej we Wrocławiu oraz 10-krotne zwiększenie mocy radiostacji poznańskiej. Na realizację tego planu Komisja Ekonomiczna Rady Ministrów przyznała Polskiemu aRdio na pierwszy kwartał 1946 r., 13.750.000 złotych.

Setna obrabiarka w Zakładach Zieleniewskiego

W Dąbrowie Górniczej odbyła się uroczystość poświęcenia setnej maszyny, wyprodukowanej w fabryce obrabiarek Zieleniewski - Fitzner i Gamper, pozostającej pod zarządem państwowym.

Fabryka rozpoczęła pracę bezpośrednio po usunięciu okupanta, walcząc początkowo z dużymi trudnościami spowodowanymi wywiezieniem w roku 1943 urządzeń odlewni żelaza oraz licznych modeli. Dzięki wysiłkom dyrekcji, oraz rady zakładowej i robotników, odlewnia została uruchomiona, na skutek czego fabryka dysponuje koniecznym zapasem odlewów żeliwnych Własna modelarnia pokrywa również zapotrzebowanie modeli. Dotkliwy brak fachowców usunięto, zakładając w pierwszym tygodniu szkołę zawodową, przy fabryce. Szkołę ukończyło 200 uczniów, pracujących obecnie samodzielnie przy maszynach. Uzupełnienie załogi pozwoli na uruchomienie w niektórych działach trzeciej zmiany.

Dzieci polskie wyjadą do Szwajcarii

W związku z ukazywaniem się ostatnio w prasie wiadomości o wysyłaniu dzieci polskich na kurację do Szwajcarii, Ministerstwo Zdrowia ponownie zawiadamia, że sprawa ta jest jeszcze w stadium organizacji.

Instytucje szwajcarskie, które się tym zajmują, nie określiły dotychczas liczby dzieci, które będą mogły być wysłane, terminu ich wyjazdu ani warunków, którym mają odpowiadać. Po ustaleniu tych spraw, Ministerstwo Zdrowia ew. Polski Czerwony Krzyż podadzą je do publicznej wiadomości.

Nowe pociągi Warszawa-Olsztyn

Od dnia 31 stycznia b. r. uruchomiono nową parę pociągów pasażerskich Nr. 633-634 komunikacji Warszawa - Olsztyn z codziennym kursowaniem w-g. rozkładu W-wa Wileńska odjazd godz. 22.45, Olsztyn przyjazd 6.38 — z powrotem odjazd 23.30, W-wa Wil. przyjazd 8.20.

Dotychczas kursujące pociągi Nr. 631-632 z dworca Warszawa Wschodnia do Olsztyna, od dnia 1 lutego br. będą odjeżdżały i przyjeżdżały na dworzec Warszawa Wileńska w-g. rozkładu:

W-wa Wil. odjazd 8.50 — przyjazd 18.22.

Godziny przyjazdów i odjazdów w Olsztynie bez zmian.

Bezpośrednia komunikacja W-wa - Zakopane

Od dnia 1 lutego b. r. wprowadzono raz w tygodniu wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa - Zakopane przez Katowice według następującego planu.

Warszawa Główna odjazd w każdą sobotę aż do odwołania poc. Nr. 213 o godz. 13 m. 20, Katowice przyjazd 21 m. 42, odjazd poc. Nr. 18.15 godz. 22. m. 37, Zakopane przyjazd niedziela godz. 8. 06.

Z powrotem: Zakopane odjazd w każdą niedzielę aż do odwołania poc. Nr 1816 o godz. 20.00, Katowice przyjazd 5. m.4. odjazd poc. Nr. 214 o godz. 6. m. 00, Warszawa Główna przyjazd poniedziałek godz. 15 m. 08.

Wagony te przeznaczono w pierwszym rzędzie dla podróżujących jadących bezpośrednio z Warszawy lub Katowic do Zakopanego.

Z Klubu Sprawozdawców Radiowych

W dniu 4 bm. odbyło się w Polskiem Radio zebranie organizacyjne Klubu Sprawozdawców Radiowych. Wybrany Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie red. red.: M. Krzepkowski — prezes, St. Dzikowski — wiceprezes, W. Wagner — sekretarz, A. Olcha — skarbnik J: Wołowski — członek zarządu.

Podziękowanie

W związku ze śmiercią męża mojego ś. p. Edwarda Dąbrowskiego składam podziękowanie:

Zarządowi Miasta st. Warszawy,
Szefowi Przedsiębiorstwa Gazownia,
Dyrekcji Gazowni Miejskiej,
Dyrekcji Centrali Materiałów Budowlanych,
Radzie Zakładowej Gazowni Miejskiej,
Związkowi Zaw. Prac. Gazowni,
Wojewódzkiemu Komitetowi Robotniczemu Polskiej Partii Socjalistycznej,
Komitetowi Dzielnicy Gazownia Polskiej Partii Socjalistycznej,
oraz wszystkim, którzy w dniu pogrzebu oddali cześć zmarłemu.

Żona.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dzień Warszawy

DALSZE NAWODNIENIA ULIC

W okresie od 16 do 31 stycznia 1946 r. nawodniono 3010 m. roboczych przewodów wodociągowych w Warszawie lewobrzeżnej i 2190 m. na Pradze.

Wodę otrzymały następujące ulice względnie odcinki ulic:

W Warszawie: Dobra od Zajęczej do Tamki, Forteczna od Czarnieckiego do Pl. Słonecznego, Franciszkańska od Zakroczymskiej na dług. ca 50 m., Jasna od Świętokrzyskiej do Pl. Dąbrowskiego, Joteyki od Barskiej do nawodnionego poprzednio przewodu wodociągowego, Krasickiego od Naruszewicza do Malczewskiego, Krochmalna od Ciepłej do Żelaznej, Lenartowicza od Pilickiej do Krasickiego, Nowiniarska od Świętojerskiej do Długiej, Pilicka od Naruszewicza do Malczewskiego, Pl. Słoneczny, Sielecka od Chełmskiej do nawodnionego poprzednio przewodu wodociągowego, Solna od Elektoralnej do Leszna, Zakroczymska od Franciszkańskiej na dług. ca 50 m.

NA PRADZE

Jarzębinowa od Kobielskiej na dł. ca 180 m., Kaleńska, Karczewska od Grochowskiej na dług. ca 90 m. Radzymińska od nawodnionego poprzednio przewodu wodociągowego w kier. Bieżuńskiej na dług. ca 460 m. Rybieńska, Siarczana od Rybieńskiej do przejazdu kolejowego, Smoleńska od Św. Wincentego do Prałatowskiej, Zbaraska od Żymirskiego w kier. Grenadierów na dług. ca 80 m.

Właściciele lub administratorzy nieruchomości położonych przy wyżej wymienionych ulicach, mogą uzyskać otwarcie dopływu wody do swych posesji po wypełnieniu druczku podaniowego w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Starynkiewicza 5 — I. piętro — pokój 26.

ELEKTROWNIA WYŁĄCZY

Z przeciążeniem transformatorów, Elektrownia Warszawska wyłączy dn. 5. II. 46 r. na pięć dni następujące domy w Warszawie: ul. Hoża 1a, 3, ul. Wilcza 12, 16, 18, 19.

NOWE TRANSPORTY NA ZACHÓD

Komitet Przesiedleńczy m. st. Warszawy (Al. Stalina 41 II. piętro) organizuje w miesiącu lutym wyjazdy grupowe mieszkańców Warszawy zamierzających się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych, w następujących terminach: do Gdańska 5, 13, 22 lutego, do Wrocławia 7, 15, 25 lutego, do Szczecina 9, 18, 26 lutego, do Olsztyna 12, 27.

Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Wydział Przesiedleńczy Al. Stalina 41 codziennie w godz. od 9 do 15.

WIECZÓR KARNAWAŁOWY MEDYCYNY

Dnia 9 lutego b. r. w sobotę, odbędzie się w Domu Medyków, ul. Oczki Nr. 7 „Wieczór Karnawałowy Medycyny" urządzony staraniem Zw. Zaw. Pracowników Ministerstwa Zdrowia.

Komitet Honorowy reprezentują Panie: Stefania Czubalska, Wanda Kacprzakowa, Aleksandra Litwinowa, Stanisława Michałowiczowa, Maria Morzycka i Eugenia Szenajchowa.

Wstęp za zaproszeniami, stroje dowolne. Goście, za okazaniem zaproszenia, przewożeni będą na zabawę autobusami Ministerstwa Zdrowia z Pragi z przed biura Orbis, z Żoliborza z przed apteki na placu Wilsona. Odjazd autobusów co pół godziny począwszy od godz. 20 min. 30.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 6 LUTY

7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Powtórzenie dzien. por. 11.05 „Porządek musi być" Felieton Wandy Boye - Odolskiej. 12.10 Dzien. połud. 12.25 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Haliny Kowalskiej Trzonkowej. 12.50 Skrzynka poszuk. rodz. 13.05 Audycja dla dzieci p. t. „Oluś i Marysia" — Michałowskiego. 16.00 „Śląskie pieśni ludowe" 16.20 Najnowsze piosenki Edwarda Jasińskiego. 17.30 Koncert z Krakowa „Alfred Stadler — kompozytor i dyrygent" (wspomnienie w II-gą rocznicę śmierci — dnia 1 lutego 1944 roku, zastrzelony przez Niemców na ulicach Lwowa). 18.00 Odczyt dr. Jana Żabińskiego p. t. „Le roi est mort vive le roi" 18.20 Audycja Chopinowska. 19.00 Muzyka z płyt. 19.05 „Wychowanie artystycznych mas w Związku Radzieckim" pogadanka dr. Zofii Lissa. 19.15 Skrzyn. poszuk. rodzin zagran. 19.40 Dzien. wieczorny. 19.55 Koncert Małej Orkiestry R. P. 21.30 Skrzyn. poszuk. rodzin zagr. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.30 „10 minut prozy p. t. „Chrzest bojowy" autor M. Pawlikowski. 22.45 Ostat. wiad. dziennika rad. 23.00 Muzyka taneczna. 23.25 Skrzyn. poszukiwania rodzin zagr.

Z ŻYCIA PPS PARTII

TOW WICEPREZ SZWALBE NA ODPRAWIE OM TUR

Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie Krajowa Odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Komitetów Wojewódzkich OMTUR

Na obrady przybył wiceprezydent tow. Szwalbe, który wygłosił przemówienie na temat zadań ruchu socjalistycznego na odcinku młodzieżowym.

W czasie pierwszego dnia obrad omówiono szereg spraw organizacyjnych. Ożywiona dyskusja wykazała osiągnięcia i potrzeby terenu. Przewodniczący KC OMTUR, tow. Ryszard Obrączka nakreślił plan pracy na okres najbliższy.

ZEBRANIE WYDZIAŁU ZAWODOWEGO

Zebranie Wydziału Zawodowego PPS., odbędzie się w środę 6. II. 1946 o godz. 10 rano przy ul. Chmielnej 4.

POSIEDZENIE RADY GOSPODARCZEJ

Posiedzenie Rady Gospodarczej PPS odbędzie się dn. 6. II. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej CKW., Wiejska 18. Porządek dzienny: referat tow. inż. Witwińskiego o organizacji energenetyki w Polsce.

Posłowie klubu Parlamentarnego PPS., interesujący się sprawą, proszeni są o przybycie.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 10 lutego o godz. 10 w pierwszym terminie i o godz. 10.30 w drugim, odbędzie się Walne Roczne Zebranie Członków PPS. Dzielnicy Śródmieście w gmachu BGK., sala trzecia (parter) wejście od Al. Jerozolimskich — z następującym porządkiem dziennym:

Wybór prezydium, odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania. Sprawozdanie z działalności Komitetu i Komisji Rewizyjnej, a) Gospodarcze, b, Kasowe, c) Działalności Sekcji kobiecej i Kulturalno Oświatowej, dyskusja, wnioski, wybory: a) Komitetu Dzielnicy, b) Komisji Rewizyjnej, c) przedstawicieli na zjazd WK PPS, d) członków Dzielnicowej Rady Narodowej.

Członkowie zalegający z płaceniem składek przez okres 3 miesięczny nie mogą brać udziału w Zebraniu.

Przestrzeganie punktualności w przybyciu na Zebranie i udział w nim obowiązkowy

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY WOLA

Dnia 7. II. (czwartek) godz 16.00 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicy Wola w lokalu Dzielnicy przy ul. Ogrodowej 39 m. 41.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Dnia 10 2. (niedziela) godz. 10.30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Ogrodowej 39 m. 41 II. piętro odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy Wola PPS.

Stawiennictwo obowiązkowe.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY TARGÓWEK

Dzielnica Targówek PPS przeprowadza rejestrację Członków od 1 do 28 lutego b. r. Ci towarzysze, którzy w powyższym terminie nie zgłoszą się do rejestracji nie będą uważani za członków Dzielnicy Targówek.

Równocześnie Dzielnica prosi o uregulowanie składek członkowskich za ubiegłe miesiące.

ZJAZD POWIATOWY PPS W MŁAWIE

Dnia 2. 2. 46 odbył się w lokalu Komitetu Powiatowego PPS w Mławie zjazd delegatów mławskich.

Referat polityczny wygłosił tow. Kamiński, a sprawy organizacyjne omówił tow. Lipuc.

Wybrano nowy Komitet Powiatowy PPS., i 3 delegatów na zjazd wojewódzki.

ZEBRANIE KOMITETU POWIATOWEGO W PRZASNYSZU

Dnia 2. 2. o godzinie 18 odbyło się w Przasnyszu zebranie członków PPS. Sprawozdanie z ostatniej sesji KRN. przedstawił tow. Kamiński. Referat o rocznicy stracenia 5 członków „Proletariatu" wygłosił tow. Lipuc.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH PPS

W dniu 5 bm. o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu WK PPS — Śnieżna 4 — odprawa sekretarzy powiatowych województwa warszawskiego. Będzie to ostatnia odprawa przed konferencją PPS przewidzianą na 23 i 24 bm. Na konferencji wojew. nastąpi wybór władz WK PPS.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2): dziś o godz. 17.30 „Lilla Weneda" w premierowej obsadzie.

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 17.30 „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): dziś o godz. 18 przedstawienie komedii J. Śliwiny „Macierzyństwo panny Jadzi".

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Placówka" w przeróbce J. Morawskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): gra codziennie noworoczną rewię pt. „Ciocia UNRRA" z udziałem całego zespołu. Orkiestrą dyryguje St. Nawrot, przy fortepianie W. Kasztelan.

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz. 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińską.

„SKIZ" ZAPOLSKIEJ W „ROMIE"

Dla udostępnienia mieszkańcom Warszawy lewobrzeżnej zobaczenia granej z niesłabnącym powodzeniem na Pradze, doskonałej komedii C. Zapolskiej „SKIZ" w wykonaniu ulubieńców stolicy: Mieczysławy Ćwiklińskiej, J. Baronówny, W. Biegańskiego, T. Wesołowskiego, w reżyserii Emila Chaberskiego — odbędzie się w „Romie" szereg przedstawień: 8. II. o godz. 17, 9. II. 2 przedstawienia o godz. 15 i 17 11. II. o godz. 17, 12. II. o godz. 17.

Bilety od 40 zł. w „Orbisie" Jerozolimska 39.

KINA

Kino „*Atlantic*" ul. Chmielna 33. Nowy film produkcji angielskiej „Nieuchwytny Smith" w rolach gł.: Leslie Howard i Mary Morris. Nadprogram *Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej*.

Kino „*Polonia*" Marszałkowska 56. „Czekaj na Mnie", oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „*Tęcza*", Żoliborz — Suzina 4. Komedia nieporozumień miłosnych „Cztery Serca" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „*Syrena*" Praga — Inżynierska 4. Film polski „Strachy" w rolach gł.: J. Andrzejewska. H. Karwowska, M. Ćwiklińska, E. Bodo, J. Węgrzyn oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: we wszystkich kinach: 13, 15, 17, 19, w niedzielę i święta poranek o 11-ej.

UWAGA: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Organizacyi Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz Zw. Zaw. Prac. Budowl. ul. Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-ej w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł, reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP. Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Roz-dzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żolibórz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79.

Redaktor: JAN DĄBROWSKI B — 05220

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk. Spółdz. Wyd. „Wiedza" nr 1 — „Robotnik"